

Ach, ta młodzież...

Jak to jest, w jednej chwili czuć się zdolną, zaradną jednostką z bogatym światem wewnętrznym, naprawdę wartościową, a chwilę później jak gówniarz z dwiema lewymi rękami, dzieciak, który nic nie umie i nie powinien zabierać głosu, bo z góry już wiadomo, że jest jeszcze za mały, żeby siedzieć przy "stole dorosłych"? Wystarczy zapytać przypadkowego nastolatka. A może nie wystarczy? Trzeba jeszcze chcieć go usłyszeć, wysłuchać, poczuć. A to denerwuje. Co nam będzie jakiś dzieciak mówić, jak wygląda świat? Ma słuchać, nie gadać. "Nastolat, młody, dzieciak" mówimy, gdy nie chcemy zobaczyć jednostki, osoby. "Nikogo nie interesuje twoje zdanie, masz wiedzieć, co mądrzejsi od ciebie mówią na ten temat" można usłyszeć przygotowując się do matury. W Warszawie są Schodki, w Poznaniu Posnania. Miejsca, gdzie młodzi ludzie mogą być wśród swoich, nie skrępowani światem dorosłych, choć przecież w samym jego środku. Tak, jest tam przemoc, kradzieże, gwałty, narkotyki. Jest tam też bezpieczeństwo, przynależność, inkluzywność, miejsce dla każdego z nich. Świat dorosłych naokoło zdaje się ich opuszczać, zawodzić, porzucać - czy to więc aż tak niebezpieczne otoczenie? Czy może warto płacić taką cenę?

Rozmawiamy o Bionie, pomieszczeniu niesamowicie trudnych do wytrzymania impulsów seksualnych, agresywnych, okrucieństwie i miłości tego, co nastoletnie. W końcu pada zdanie, które powstrzymuje nas przed wskoczeniem w znane, utarte schematy. „W pomieszczeniu najtrudniejsze jest zawarcie własnego przeciwprzeniesienia”. Oczywiście przeciwprzeniesienie dostarcza także wielu przydatnych informacji o życiu wewnętrznym. Młodzi także projektują, a w gabinetach i na ulicach przyjmowanie tych projekcji jest czymś niezmiernie trudnym z powodu ich siły, pewności, jednoznaczności. Ale jak pisał Freud: „każdemu psychoanalitykowi dane jest posunąć się naprzód o tyle tylko, na ile pozwalają mu na to jego własne kompleksy i opory wewnętrzne (...)”¹. Przeciwprzeniesienie może zamknąć nas w kręgu prywatnych przekonań, osobistych zniekształceń, a więc ułatwia stereotypizację myślenia, może zniechęcać do refleksji i poszukiwania innego, bo przecież już z góry wiemy, co i jak. Jest w tym coś okrutnego, odwetowego. Jeden z rozdziałów książki prof. Marii Beisert nosi tytuł „Kto się boi masturbacji dziecięcej?”². Gdyby go nieco przeformułować, można by zapytać: - kto i dlaczego boi się nastolatków?

Hans Loewald poszerzył rozumienie kompleksu Edypa, pisząc m.in. o walce pokoleniowej: „Jeżeli dziecko zdecydowanie rozwija się jako jednostka, to ojcostwo jest więcej niż symboliczne, lub jest na planie reorganizacji intrapsychicznej. Mówiąc wprost jako dzieci

¹ Freud, Z. (2007) *Przyszłe szanse terapii psychoanalitycznej*, w: *Technika terapii*, Wydawnictwo KR

² Beisert, M. (1991) *Seks twojego dziecka*, Zakład Wydawniczy - K. Domke

naszych rodziców, przez swoją autentyczną emancypację zabijamy w nich coś istotnego- nie jednym ciosem i nie pod każdym względem, lecz przyczyniając się do ich umierania. Jako rodzice naszych dzieci podlegamy temu samemu przeznaczeniu, o ile nie osłabimy ich.”³³ Jeśli wszystko pójdzie dobrze, młodzi przeżyją starszych. Konfrontuje to z czymś okropnym, nieznośnym. Świat młodych kontestuje dorosły porządek, ten, który wchodząc w dorosłość przyjmujemy, nawet jeśli próbujemy jednocześnie go zmieniać czy poprawiać. Budzi to lęk, że może kiedy umrzemy, nie zostanie po nas to, co znamy, to, co staraliśmy się budować. Pełni oburzenia dorośli starają się więc pokazać, że młodzi nie mają racji, że nic nie wiedzą jeszcze o życiu. Młodzi z kolei patrzą oceniającym, bezlitosnym wzrokiem - kompromisy, pomyłki, porzucanie ideałów, zahamowanie popędów i poświęcenie części siebie dla życia w społeczeństwie budzi ich pogardę. Być może dlatego trzeba stłumić lub odegrać doświadczone wcześniej pacyfikowanie wewnętrznych nastolatków.

Te pokoleniowe tarcia może najwyraźniej widać, gdy zestawiamy ze sobą dwie sytuacje: nastolatek w gabinecie vs. grupa młodzieży w instytucji (szkole, szpitalu itp.). O ile można jakoś poznawać, rozumieć i nawiązywać relację, gdy spotykamy się indywidualnie, to grupę łatwiej określić z góry, uprościć, nadać cechy „typowe”. Wiedzieć zanim pojawi się jakiegokolwiek myślenie. Instytucje są niezbędne, dają przestrzeń do wspólnego bycia, zapewniają podstawową opiekę, umożliwiają międzypokoleniowy kontakt., Z drugiej strony, to właśnie tam najłatwiej odegrać z młodszymi od siebie jakiś rodzaj okrutnych zmagania. Kto ma rację, kto komu pokaże, zatriumfuje, poniży, podporządkuje. Znamy różne historie - nauczycieli gnębiących uczniów jedynie dlatego, że mają nad nimi władzę. Uczniów nakładających nauczycielom śmietniki na głowy. Kusi, żeby schować się po drugiej stronie muru.

Ale to właśnie ta cisza, pustka, samotność wydaje się o wiele straszniejsza. Gdy wewnątrz pali lawa, wybuchają wulkany, a na zewnątrz jest cicho i pusto, to jest dopiero ból i strach. Nie chcemy mieć z tym kontaktu - bo budzi się w nas lęk, obawa, że te bezwzględne nastoletnie oczy porównają nas do naszych własnych ideałów. Obudzą w nas impulsy, które już zostały nieco wychowane, utemperowane. A może też...chcemy patrzeć, jak im nie idzie, jak cierpią, chcemy, żeby poprosili o pomoc? Chcemy potwierdzenia, że to nasz świat jest lepszy, mieliśmy rację, więc nie musimy już niczego kwestionować w sobie i sposobie, w jaki żyjemy? Nie chcemy tracić dzieci, bo wtedy dorastają. Opuszczają, buntują się i w efekcie - powoli zajmują nasze miejsca. Czy moglibyśmy się zdobyć na coś innego? Jak każdy kij ma dwa końce, tak każde towarzyszenie w rozwoju czy dorastaniu jest akceptowaniem umierania, odchodzenia.

³³ Loewald, H. (1979) *The Waning of the Oedipus Complex*, The Journal of Psychotherapy Practice and Research, 2000 Fall; 9(4); 239-249

Kiedy się to udaje, można zaśpiewać za Louisem Armstrongiem: "I hear babies cry / I watch them grow / they'll learn much more / than I'll ever know / and I think to myself / what a wonderful world".

Grupa Reflektująca:

Emanuela Kaczorowska

Michał Knapiński

Nadia Kostrzewa

Melisa Maras

Gość specjalny: Cezary Żechowski

Tekst: Michał Knapiński